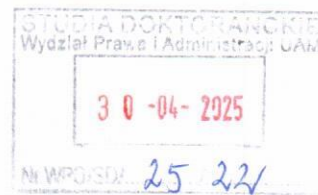


Wrocław, 28 kwietnia 2025 r.

Prof. dr hab. Andrzej Bator
Katedra Teorii i Filozofii Prawa
Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii
Uniwersytet Wrocławski
Email: andrzej.bator@uwr.edu.pl



**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Weroniki Marii Dzięgielewskiej pt.
*Koncepcja normatywności prawa z perspektywy inferencjalistycznej.***

1. Podstawa prawna

W oparciu o uchwałę Rady Naukowej Dyscypliny Nauki Prawne Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu z dnia 11 lutego 2025 r., powołującej mnie na recenzenta w postępowaniu o nadanie stopnia doktora nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne Pani mgr Weronice Marii Dzięgielewskiej, przedstawiam ocenę rozprawy doktorskiej pt.: „Koncepcja normatywności prawa z perspektywy inferencjalistycznej”. Promotorem rozprawy jest prof. dr hab. Marek Smolak, promotorem pomocniczym dr Maciej Dybowski.

Zgodnie z art. 187 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (tekst jedn.: Dz.U. z 2024 r. poz. 1571), rozprawa doktorska powinna prezentować ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie albo dyscyplinach oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej, a jej przedmiotem powinno być oryginalne rozwiązanie problemu naukowego.

Stwierdzam, że przekazana mi do oceny rozprawa doktorska spełnia oba te warunki.

2. Ocena wyboru problemu badawczego i zastosowanej metodologii badawczej

Pytanie o normatywność prawa - rozpisywane na rozliczne kwestie szczegółowe takie, jak dlaczego mamy obowiązek prawo przestrzegać, jakie są źródła obowiązku, co różni obowiązki prawne od moralnych, czy prawo jest w stanie obejść się bez norm i swoje powinności wywodzić z faktów empirycznych, etc. – należą do głównych, żeby nie powiedzieć rudymenarnych kwestii teorii i filozofii prawa. W jursprudencji anglosaskiej pytania tego rodzaju mają utrwaloną pozycję i zwykle wpisują się w szersze debaty, osadzone w odmiennych koncepcjach prawa - np. toczony od lat 20. ub. wieku do dzisiaj spór między tzw. formalistami, określanymi też „normatywistami” (*civil law* i zasada prymatu reguły ogólnej) i realistami (*common law* z wtórna funkcja reguły). W naszej rodzimej teorii i filozofii prawa jesteśmy pod tym względem znacznie ubożsi. Zdominowanie przez kulturę pozytywizmu prawniczego i

osadzoną na niej analityczną teorią prawa z jej normatywnie zorientowaną metodologią badawczą (rekonstrukcyjna, porządkująca analiza pojęciowa) znacznie zawężiliśmy sobie pole problemowe rozważanej problematyki. Za standard takiego podejścia może uchodzić tekst L. Nowaka z 1966 „Cztery koncepcje obowiązywania prawa” z wieloznacznością zwrotu „norma obowiązuje” jako punktem wyjścia i dystynkcją na przepis prawny i normę służącą za konceptualne narzędzie pojęciowego porządkowania. Taki sposób podejścia do kwestii normatywności prawa ostatecznie uformowany i udostępniony został w stylistyce komunikacyjnie przyjaznej czytelnikom podręczników przez Z. Ziemińskiego w *Problemach podstawowych prawoznawstwa* jako kryteria obowiązywania prawa i, dodatkowo jeszcze, kryteria odróżniania prawa od innych społecznych norm postępowania. W ten sposób zaprzatająca najbardziej tęgie umysły anglosaskich teoretyków i filozofów prawna debata nad normatywnością prawa w Polsce stała się problemem, który znalazł dla siebie miejsce we „Wstępie do prawoznawstwa” (tak przynajmniej jest we Wrocławiu). Okazuje się, że od wielkiej Teorii do pojęciowego elementarza dla przyszłych prawników może wieść dość prosta droga.

Rozprawę Weroniki Dziegielewskiej odczytuje jako ambitny zamiar – daleko przekraczający oczekiwania stawiane pracom doktorskim – przywrócenia należytej wagi problematyce normatywności prawa. Jest to w ostatnich latach druga już monograficzna próba, obok B. Brożka (2012), restytucji problematyki normatywności prawa, z tą tylko zasadniczą różnicą – pominąwszy niewspółmierne doświadczenie badawcze krakowskiego profesora i poznańskiej doktorantki - że pola poszukiwanej zewnętrznej integracji są u Brożka i Dziegielewskiej istotnie odmienne: obok częściowo zbliżonej argumentacji prawniczej i filozoficznej, ten pierwszy sięga do teorii ewolucji i *neuroscience*, gdy poznańska kandydatka do stopnia naukowego poszukuje odpowiedzi na podjęte przez siebie wyzwania prawnicze w filozofii pragmatycznej (pragmatycznej teorii języka) Roberta B. Brandoma.

To drugi powód, aby podjęty przez doktorantkę problem badawczy ocenić jako ponadprzeciętnie oryginalny, tym razem już nie ze względu na postawione w pracy pytanie (pytania), ale ze względu na zastosowaną metodę/perspektywę badawczą (lingwistyczny pragmatyzm) i poszukiwane miejsce oparcia dla proponowanej przez siebie interpretacji problematyki normatywności prawa (semantyczny inferencjalizm R. Brandoma). Dodajmy jeszcze, że koncepcja Brandoma jest oryginalnym i wywołującym ożywione dyskusje, a wskutek tego również ciągle rozwijanym przez autora podejściem badawczym w ramach filozofii języka, a to na pewno nie ułatwia prób jego zewnętrznej adaptacji.

Jest jeszcze trzeci godny odnotowania powód dokonanego przez doktorantkę wyboru. Jest to kolejna z prac przygotowanych w poznańskim ośrodku teorii prawa, która poświęcona jest zagadnieniom praktyki i jej szczególnej roli jako źródła argumentacji w budowaniu pragmatycznie zorientowanej teorii prawa. Z perspektywy historycznej trend ten można uznać za nowy, zmieniający na naszych oczach krajobraz poznańskiego ośrodka teorii i filozofii prawa, kształtowany przez grupę badaczy sięgający odważnie do filozoficznego pragmatyzmu. Trend ten, z jednej strony, zmienia dotychczasową charakterystykę dorobku szkoły poznańskiej, z drugiej jednak, jest to kierunek, który nie odcina się od analitycznego dziedzictwa wcześniejszych pokoleń badaczy. Ewolucja ta, zainicjowana została przez M. Smolaka, a jej nowy impet nadał w ostatnich latach M. Dybowski popularyzując w krajowym obiegu teoretycznoprawnym analityczny pragmatyzm R. Brandoma. Weronika Dziegielewska

oraz rówieśnicza grupa młodszych poznańskich badaczy tworzą grupę, która – można przynajmniej mieć taką nadzieję – realizować będzie te nowe metodologiczne i problemowe standardy badawcze w kolejnych etapach rozwoju poznańskiej szkoły teorii i filozofii prawa. Wybrany przez doktorantkę problemem badawczym jest pytanie o normatywność prawa. W poszukiwaniu oryginalności swoich tez autorka prezentuje już we Wstępie paletę stanowisk dzieląc je na pozytywistyczne, uwikłane w tezę społeczną i konfrontowane ze społecznymi celami prawa, i niepozytywistyczne (prawną normatywność jako wtórna wobec powinności moralnych) i, w ślad za tym, na normatywność formalną i mocną, *de dicto* – *de re*. A wszystko to prowadzi do konsternujących badacza wniosków: „o wielości tematów poruszanych przy okazji rozważania normatywności prawa”, „istnienia licznych obszarów spornych”, odpowiednio do orientacji teoretycznych, aż po głosy, „że dyskusja na temat normatywności prawa jest co najmniej przebrzmiała”, „że stanowi pseudoproblem”, albo problem wtórny wobec „przyjmowanych założeń metafizycznych”, a wskutek tego nie da się określić właściwego normatywności przedmiotu badań (s. 8-9). Z listy przyczyn dla których warto zajmować się tą problematyką, a które znajdują potwierdzenie w późniejszych тезах pracy, to możliwość „rzucenia nowego światła na problemy już w teorii prawa zastane lub [które mogą] prowadzić do nowej interpretacji pojęć teoretycznoprawnych”. Jak pisze doktorantka, „w mojej pracy przykładem takich pojęć są sytuacja prawna i norma prawna”, a „uznanie prawa za szczególny przypadek ogólnej praktyki dyskursywnej, pozwala zrozumieć sytuację prawną jako jednostkę tej praktyki, natomiast normę prawną jako standard poprawności tej praktyki, którego treść jest wytwarzana w wyniku działań jej uczestników” (s. 10-11). I jeszcze konkluzja: „Chciałabym tym samym zaproponować rozumienie normatywności jako pewnej relacji, zachodzącej między podmiotami zaangażowanymi w praktykę prawną. Normatywność odniesiona do praktyk społecznych konstytuujących prawo – a nie jedynie do prawa rozumianego jako zjawisko jednostkowe bądź jako zbiór norm prawnych – może umożliwić wytłumaczenie praktycznego wymiaru norm prawnych” (s. 13).

Konkludując, podjętą w rozprawie problematykę oceniam jako wybraną trafnie, poznawczo wartościową i oryginalną, i to nie tyle ze względu na sam problem, ale przede wszystkim ze względu na zastosowane, niestandardowe podejście badawcze, jakim jest inferencjalizm R. Brandoma aplikowany do badań nad normatywnością prawa. Docenić też należy odważne próby samodzielnej interpretacji pragmatycznej koncepcji proponowanej przez amerykańskiego pragmatystę analitycznego – tym bardziej, że problematyka normatywności prawa, w przeciwieństwo do anglosaskiej tradycji, znajduje słaby rezonans w polskiej teorii prawa. Poza pracą B. Brożka, zagadnienie normatywności prawa albo uległo pojęciowej parcelacji (różne pojęciowe warianty ujmowania obowiązków, redukcji powinności do znaczeń terminu „obowiązywanie”), albo po prostu trywializacji, co podnosi również sama doktorantka (s. 11). Ta słabo dotychczas sproblematyzowane w polskiej teorii prawa zagadnienie praca mgr Weronika Dziegielewskich próbuje wydobyć z dyskursywnego cienia. Jest to zamiar ambitny, odważny, podejmujący jedną z zasadniczych dla współczesnej teorii i filozofii prawa kwestię, a tym samym i daleko wykraczający ponad standardy rządzące oceną wybór problematyki badawczej podejmowanej w rozprawach doktorskich.

3. Ocena struktury pracy i zawartości merytorycznej rozprawy.

Praca składa się z rozbudowanego, ujętego w pięć sekcji Wstępu, w którym obok typowych kwestii takich, jak uzasadnienie wyboru problemu badawczego pracy (pkt B), pytań badawczych, struktury pracy i założeń metodologicznych (pkt. D i E), znajdujemy dwa krótkie wprowadzenia: do debaty nad normatywnością prawa we współczesnej teorii i filozofii prawa (pkt A) oraz do inferencjalizmu Roberta Brandoma i perspektyw jego zastosowania w badaniach nad normatywnością prawa (pkt C).

Z dyskusji nad normatywnością prawa (pkt A) autorka wydobywa jako zasadniczy wątek dwuwymiarowość zastanych rozważań. Jak pisze, „z jednej strony, normatywność prawa staje się pytaniem o udział prawa w rozumowaniu praktycznym jego adresatów”, ale też innych: „dlaczego prawo wpływa na uczestników praktyki prawnej”, „czy i jak daje im do tego odpowiednie racje”, które „działanie (...) które uznaje się za niedowolne”. Z drugiej natomiast „normatywność bywa uznawana za tezę o normatywnej naturze prawa” (s. 6). Pierwszy, pozytywistyczny wymiar sięga do ugruntowania faktów prawnych w faktach społecznych, w tym sądowych, drugi, niepozytywistyczny sięga zazwyczaj do obowiązków moralnych (s. 7). Rozróżnienie to ma dawać „wstępne wyobrażenie o wielości tematów poruszanych przy okazji rozważania o normatywności prawa” (s. 8). Za uzasadnieniem wyboru tematu (pkt B) najmocniej zdaje się przemawiać argument T. Gkouvasa (s. 12), iż „metodologiczna klaryfikacja założenia o normatywności prawa może pozwolić na przywrócenie materialnego charakteru debatom między pozytywistami i niepozytywistami prawniczymi”, a „metodologia [normatywności prawa] nie musi wiązać się z przyjmowaniem silnych założeń co do istotowych cech prawa” (s. 12-13).

Z tej tezy doktorantka wywodzi własne stanowisko „rozumienia normatywności jako pewnej relacji zachodzącej między podmiotami zaangażowanymi w praktykę prawną. Normatywność odniesiona do praktyk społecznych konstytuujących prawo, a nie jedynie do prawa rozumianego jako zjawisko jednostkowe bądź jako zbiór norm prawnych” (s. 13). Stanowisko to otwiera autorce drogę w stronę referencjalizmu Brandoma (pkt C) i jego zainteresowania praktykami normatywnymi kształtującymi treści pojęciowe oparte na interakcjach między uczestnikami tych praktyk: wzajemnym „dawaniu racji do działania”, co wpisuje się również w relację między faktami społecznymi i normatywnymi i, wreszcie, pozwala wyjaśnić „rolę słownictwa normatywnego w praktykach społecznych”. Jak kwituje autorka „model inferencjalistyczny dawania racji do działania (...) pozwala zatem na nowatorskie ujęcie tego problemu (...)” (s. 14). Autorka zastrzega się, że „koncepcja normatywności prawa formułowana jest w niniejszej pracy „z perspektywy inferencjalistycznej, co oznacza, że (...) jest oparta o pewną interpretację przyjmowaną przez autorkę” (s. 15).

Główna część pracy składa się z czterech rozdziałów, opartych na prostym i wewnętrznie spójnym zamyśle organizacyjnym.

Rozdział pierwszy („Normatywność jako przedmiot zainteresowania teorii i filozofii prawa”) jest wprowadzeniem w dyskusję nad normatywnością: w koncepcje, warianty rozumienia, metodologiczne ujęcia, aż po krytykę podważania doniosłości problemu normatywności prawa. Polska literatura (pkt 1.5.) przywołana jest zasadniczo jako kontrpunkt wobec anglosaskiej. Ukazuje zawężenie i problemowe rozmijanie się z tradycją ujmowania normatywności jako

dawaniem/domaganiem się racji działania. Normatywność miała mieć „związek z normami” bądź też pojawiała się jako problem normatywności reguł (ew. koncepcji) wykładni prawa oraz właściwość aktu (tekstu, jego fragmentu) normatywnego. W pracy znalazło się miejsce również dla jedynego „całościowego i autorskiego ujęcia” normatywności Brożka, odbiegające od zastanych krajowych standardów, oparte na „naturalizacji prawa” jednak już z racją działania jako kwestią wiodącą. Autorka uznaje koncepcję Brożka za redukcjonistyczną, „ponieważ sprowadza normatywność prawa do normatywności bardziej podstawowej, cechującej reguły rudymenarne” (s. 76) i nie sięga już do niej w swoich dalszych rozważaniach.

Zasadniczymi z punktu widzenia oceny oryginalności tez doktorantki fragmentami pracy są rozdziały 2 – 4, a w szczególności ostatni z nich. Drugi, sprawozdawczy („Normatywność w koncepcji inferencjalistycznej R. Brandoma”) prezentuje „główne założenia koncepcji” oraz ważną tezę o „treściowym” („treściotwórczym”) wymiarze praktyki dyskursywnej, a jego zwieńczeniem jest wyróżnienie trzech wymiarów normatywności (praktyki dyskursywnej, postaw normatywnych i kształtowania się treści pojęciowych). Dwa ostatnie rozdziały to już prawne aplikacje, z ważnym pod kątem oceny oryginalności udziałem doktorantki.

Rozdział trzeci, to ogólniejsza aplikacja („Inferencjalizm a prawo”), której zadaniem jest przekonanie czytelnika do zasadności korzystania z propozycji Brandoma w badaniach nad normatywnością prawa. Autorka w tym fragmencie przedstawia argumenty „za”, ale również wątpliwości pojawiające się po stronie filozofów prawa związane z aplikacją inferencjonalizmu, łącznie z wyjaśniającym stanowiskiem samego Brandoma. Podstawowym, i wydaje się że niespornym (przynajmniej na gruncie kontradyktoryjnego modelu sądowego stosowania prawa) założeniem jest pogląd, iż praktyka prawna ma charakter dyskursywny i można traktować ją jako „podtyp ogólnej praktyki dyskursywnej”, aczkolwiek specyficznej, bo zinstytucjonalizowanej – w tym powiązanej z tzw. statusami instytucjonalnymi (s. 127, 146). Warto zauważyć, że warunkom, które mają poświadczać zalety inferencjonalizmu w argumentacji prawniczej (wrażliwość na kontekst, interaktywność podmiotowa prawników, kontrola poprawności wypowiedzianych twierdzeń, prymat rozumienia nad interpretacją) daleko bliżej jest do realistycznej koncepcji prawa (*Common Law*) aniżeli pozytywistycznej. Ma to daleko idące konsekwencje dla całej aplikacyjnej części pracy.

Rozdział czwarty („Inferencjonalistyczna koncepcja normatywności prawa”) to próba odpowiedzi na problem wprost ujęty w tytule rozprawy. Autorka rozpoczyna od pesymistycznej diagnozy stanu badań („wiele pytań”, „brak jasnych kryteriów”, „wiele koncepcji (...) w zależności od zobowiązań teoretycznych i metateoretycznych danego filozofa prawa” - s. 148). Odpowiedzią jest uporządkowanie redukujące problem normatywności prawa do trzech pytań: 1) „w jaki sposób prawo daje rację do działania swoim adresatom”; 2) jakie jest „źródło faktów normatywnych w prawie” (problem uznania faktów prawnych za normatywne) oraz 3) „źródło języka normatywnego w prawie” (posługiwanie się przez prawo językiem/słownictwem „obowiązków”).

Pierwsze pytanie autorka obudowuje trzema znaczeniami „dawania racji do działania” D. Enocha (epistemiczny – odkrywania racji, uruchamiający – ziszczenia się pewnej okoliczności, i mocny – oparty na autorytecie normodawcy) oraz dwoma modelami (m. standardowy i m. konstytutywny), a wszystko to prowadzi do wyeksponowania modelu inferencjalistycznego, który „nie mieści się w żadnym z zaprezentowanych wyżej modeli”, a oparty jest na ekspresywnej funkcji Brandomowskiego języka z korelatywnymi postawami przyjmowanymi

przez uczestników w toku praktyki wraz z prymarną funkcją relacji wzajemnego zobowiązania-upoważnienia, uwzględniającą szczególne statusy instytucjonalne niektórych uczestników (sądów) konkretyzujących i potwierdzających treść norm prawnych.

Pytanie drugie, to problem uznania faktów za normatywne (problem ontologiczny). Podobnie jak wyżej, „pozwala [on] na dookreślenie założeń koncepcji normatywności prawa w ujęciu inferencjalistycznym” (s. 181). Autorka czyni to poprzez jej konfrontację z rozróżnieniem T. Gkouvasa „na pytania metafizyczne dotyczące ugruntowania faktów prawnych (czyniących prawdziwymi zdania deontyczne) oraz „faktów o mocy wiążącej prawa, czyli o źródłach normatywności prawa (s. 182)”. Przełamanie aporii między tymi dwoma wymiarami, zdaniem autorki, pozwolić ma na zbudowanie pełniejszego obrazu źródeł normatywności prawa” (s. 184), co może nastąpić dzięki koncepcji inferencjalistycznej, w której wyrażający asercję społeczny akt mowy i jego zdolność kształtowania treści pojęciowej na przyszłość zależeć będzie od nadana mu społecznego autorytetu poprzez podjęcie działania na „arenie publicznej”, a to z kolei otwierać ma drogę do faktu uznawania treści pojęciowej (racji) przez podmioty instytucjonalne o szczególnym statusie (prawodawca, sądy), które mają znaczący wpływ na prawną treść pojęciową i, zwrotnie, na opartą na niej praktykę społeczną.

Zasadniczą część pracy kończy kwestia związku między normatywnym językiem (słownictwem) używanym do opisu (wyrażania) prawa i jego normatywnością (pkt 4.5.), dla objaśnienia której doktorantka przykłada optykę koncepcji inferencjalistycznej. Punktem krytycznego odniesienia jest stanowiska J. Raza o regułach stanowiących bezwzględnie obowiązujące racje działania, których proveniencja ma charakter moralny (tzw. perspektywizm prawny zawierający implicytne stanowisko o moralnym źródle obowiązków prawnych). Pragmatyczną odpowiedzią jest pogląd, iż słownictwo uzyskuje właściwą mu treść pojęciową dopiero wtedy, gdy może funkcjonować w ramach wnioskowań materialnych – w poprawnie prowadzonych praktykach rozumowań i odpowiednio wyprowadzanych konsekwencjach z aktów mowy, w których pojęcia te funkcjonują. A zatem to dopiero użycie pojęć, w tym pojęć pierwotnie ujętych w słownikach, pozwala określić ich treść, a dokonuje się to w procesie przyjmowania postaw normatywnych i reagowania na nie wraz z opisywanym wcześniej mechanizmem dawania i żądania racji oraz nadawania i weryfikowania statusów. Dzieje się to w dyskursywnej grze językowej, której towarzyszy concept sędziego deontycznego, co pozwala *ex post* z praktyk tych wydobyć znaczenie i ustalić *explicite* reguły gry (s. 206-209).

Przypomnienie tych podstawowych dla Brandomowskiego inferencjalizmu tez, a następnie określenie relacji między słownictwem normatywnym - deontycznym i aletycznym (pragmatyczna metajęzykowa funkcja tego pierwszego wobec drugiego) otwiera autorce drogę do aplikowania twierdzeń budowanych na gruncie praktyki językowej w dziedzinę szczególnego typu prawniczej praktyki instytucjonalnej: sytuacji prawnych wraz z ekspozycją szczególnej pozycji sądów. Słownictwo normatywne staje się z jednej strony „językiem właściwym dla konkretyzacji sytuacji prawnych podmiotów”, wyrażania „zobowiązania co do treści przepisów prawnych ustanowionych przez prawodawcę oraz norm implicytnych w praktyce prawnej”, a z drugiej strony, „język sytuacji prawnych zapewniać [ma] dostęp poznawczy do treści tych norm” (s. 215). W toku praktyki dyskursywnej i wymiany postaw normatywnych, rozdzielenie „treścio- i normotwórczego charakteru tych działań staje się

możliwe z perspektywy deontycznego sędziego, który jest w stanie dokonać oglądu praktyki jako całości i stwierdzić, z jakimi działaniami wiąże się jakie normatywne konsekwencje. W tym sensie o treści obowiązujących norm prawnych generalnych i abstrakcyjnych dowiadujemy się z treści i skutków sytuacji ich zastosowania i konkretyzacji. Dostęp poznawczy do norm prawnych ich adresaci mają bowiem jedynie przez skutki ich zastosowania (...), które umożliwiają przypisanie treści działaniom uczestników praktyk prawnych. W ten sam sposób uczestnicy praktyki dowiadują się, czy określonym normom przysługuje w ramach tej praktyki status racji do działania” (s. 218-219). Jak konstataje doktorantka, „akty konkretyzowania sytuacji prawnych (...) są głównym *loci* wyjaśniania, w jaki sposób generowana jest treść norm jako racji do działania. Język normatywny zyskuje [w ten sposób] swoją treść w procesie jego stosowania” (s. 220).

W przywołanych wyżej cytatach dla teoretyka prawa przyjmującego punkt widzenia sądowego modelu stosowania prawa szczególnie frapującą jest fraza o perspektywie „deontycznego sędziego, który jest w stanie dokonać oglądu praktyki jako całości i stwierdzić, z jakimi działaniami wiąże się jakie normatywne konsekwencje”. Wcześniej (s. 208) pisze o perspektywie „tak zwanego sędziego deontycznego, prowadzącego punktację deontyczną w toku tej praktyki”, dodając, że „taką perspektywę może przyjąć każdy uczestnik praktyki, który śledzi własne i cudze postawy normatywne przyjmowane w jej toku (...)”. Odnotowuje jednak perspektywę „instytucjonalnego użytkownika pojęć prawnych, którego wyróżnia szczególnie status posiadania kompetencji do rozstrzygania określonego typu spraw” wobec którego „inni uczestnicy mogą (...) reagować poprzez akty dopytywania, podważania czy potwierdzania (...)” (s. 212). Nie powinno zatem budzić sprzeciwu stwierdzenie, że „działający w sprawie” instytucjonalny sąd może być wobec pozostałych uczestników danej praktyki uznany za jej uczestnika, że tenże sąd zobligowany jest do dawania (i uzasadniania) swoich racji, podobnie jak to, że może on żądać racji od pozostałych uczestników sporu.

Dyskusyjną jednak jest już inna teza co do funkcji językowej praktyki dyskursywnej a mianowicie, że „specyficzne dla PPD reguły interpretacji prawniczej, mające umożliwić dostęp poznawczy do norm prawnych za pomocą tekstów prawnych można uznać za element dyskursywnej gry wymiany postaw normatywnych, w której reguły te mogą funkcjonować jako racje za przyjęciem określonej treści norm prawnych, i podawane jako uzasadnienie zobowiązania na rzecz takiej a nie innej treści” (s. 214). M. zd. mamy tu do czynienia z odwróceniem Brandomowskiej „logiki” argumentacji. Nasz instytucjonalny sędzia, jeżeli ma dokonać prawnej oceny racji „za przyjęciem określonej treści norm prawnych”, a następnie dokonać ewentualnego *scorekeepingu*, musi przedtem dysponować odpowiednią regułą interpretacji tekstu, która pozwoli mu zająć postawę normatywną wobec innych uczestników „gry wymiany postaw” i ostatecznie opowiedzieć się lub nie (żądać dalszej lub innej racji) na rzecz określonej treści normy prawnej. Powinien zatem *ex ante* dysponować stosowną regułą. Taką funkcję rzeczywiście spełniają reguły wykładni tekstu prawnego, a przynajmniej tak przyjmuje się na gruncie polskich teorii wykładni (vide: M. Zielińskiego, *Zasady, reguły, wskazówki*). A przecież w myśl inferencyjnego podejścia do znaczenia to pragmatyka miała mieć pierwszeństwo wobec semantyki, to praktyka miała być miejscem powstawania czy weryfikowania znaczeń, a reguła głębokim (logicznym) poziomem ujawnianym w implicytnej praktyce. W dłuższej perspektywie czasowej kształtowanie się reguł wykładni tekstów prawnych daje się ujmować jako konsekwencja odpowiednich ciągów powtarzalnych (również

„dziedziczonych”) praktyk, jednak staje się to wątpliwe z perspektywy praktyki *in statu*, jako dyskursywnej wymiany wzajemnego aktów zobowiązania i uprawniania się. Reguły „gry w interpretację” w normatywnych teoriach wykładni mają postać reguł wyrażanych *explicite*, choć nie wyklucza to, że mogą kształtować się i ujawniać *implicite* w twierdzeniach i działaniach praktyki.

W Zakończeniu autorka stwierdza, że „oryginalnym wkładem niniejszej pracy do refleksji nad normatywnością prawa jest (...) przedstawienie podstawowych założeń koncepcji normatywności prawa z perspektywy inferencjalistycznej” (s. 222). Jest to konstatacja z którą bezdyskusyjnie należy się zgodzić. Zgodziłbym się nawet z dość odważną samooceną doktorantki, że „obrane w niniejszej pracy cele” (Wstęp, s. 15-16) - a właściwie zaproponowany na ich rzecz, dodajmy, rozległy i erudycyjny sposób argumentacji - jest istotnie „oryginalnym wkładem niniejszej pracy do refleksji nad normatywnością prawa”. Istotnie, teoria Brandoma wprost nie odwoływała się do kwestii normatywności prawa, a tym samym propozycję doktorantki można sytuować jako alternatywę „względem koncepcji prezentowanych dotychczas w literaturze teoretycznoprawnej”. Dodajmy jednak, że jest to propozycja, która ma też swoje ograniczenia: wpisuje się bowiem zasadniczo w realistyczną koncepcję prawa, osadzoną w tradycji *common law* i powiązaną przede wszystkim z kontradiktoryjnym modelem stosowania prawa. Nieprzypadkowo poglądy reprezentowane przez przedstawicieli doktryny pozytywistyczno-prawnej - jakkolwiek szeroko reprezentowane w przywoływanych przez doktorantkę sporach wokół normatywności prawa – stanowią raczej punkt odniesienia ważnych dla problematyki normatywności pytań, ale już nie odpowiedzi na nie. Te ostatnie doktorantka znajduje po stronie ujęć niepozytywistycznych (zwrot „realizm” pojawia się bowiem w tekście raczej wyjątkowo).

W ślad za taką perspektywą prowadzonej analizy drugoplanową pozycję w części aplikacyjnej rozprawy (w rozdz. 4, w tym również pkt. 4.5.) pełnią teksty prawne. W przyjętej przez doktorantkę perspektywie badawczej ginie to, co można by nazwać treścią- i normo-twórczą praktyką językową prawodawcy i znaczeniem tego „działania” w kształtowaniu językowej treści pojęć. Oczywiście nie jest to zaniechanie doktorantki, ale konsekwencja przyjętych założeń pragmatyzmu semantycznego, w której o treści obowiązujących norm generalnych i abstrakcyjnych dowiedzieć się możemy dopiero poprzez ich zastosowanie i konkretyzację, a dostęp poznawczy do norm prawnych ich adresaci mają mieć dopiero poprzez skutki ich zastosowania. W tak zarysowanej perspektywie pole problemowe tradycyjnie pojmowanej dogmatyki - z jej egzegetyczną analizą tekstów prawnych – przestaje istnieć, podobnie jak miejsce dla innych poznawczo-decyzyjnych praktyk prawniczych (urzędnicy). Pytaniem otwartym pozostaje miejsce innych niż sędziowie reprezentantów zawodowych usług składających się na „praktykę” treścią- i normo-twórczą, takich jak prokuratorzy, adwokaci, notariusze doradcy prawni, a przecież to oni są *de facto* szczególnie aktywnymi graczami w grze, w której „język normatywny zyskuje swoją treść w procesie jego stosowania”.

Heurystycznie inspirująca metafora baseballu i sędziego deontycznego (jeśli nawet pominiemy zespołowy charakter tej gry) z sytuacyjną zmiennością reguł i, idącą w ślad za tym, punktacją (a za nią również zmienną strategią gry) możliwa jest do wyobrażenia na rozprawie prowadzonej przez sędziego O.W. Holmesa Jr., a znacznie trudniejsza w przypadku sędziów europejskich, a tym bardziej polskich. Choć zatem neopragmatyzm R.B. Brandoma wydaje się być ważnym

krokiem w dyskusji nad normatywnością prawa, to jednak ma on silne kulturowe uwarunkowania, które otwierają problem adaptacji inferencjalizmu w praktyce realizowanej w kulturowym kanonie współczesnego pozytywizmu prawniczego z jego silnym przekonaniem o autonomii procesu prawnego - autonomii opartej na tendencji do formalizacji (procesualizacji) prawa, kosztem prawa materialnego i sporów odwołujących się do racji treściowych.

Taki stan rzeczy powinien również tłumaczyć skąd bierze się specyficzny i w gruncie rzeczy dość ubogi obraz wyłaniający się z polskiej literatury analitycznoprawnej (autorka pominęła teksty z zakresu socjologii prawa) nt. normatywności prawa. Jak zauważa, w naszym rodzimym dorobku problem normatywności sprowadzony został do kwestii „związku z normami”, reguł wykładni i powiązaniem z wykładnią założeniem o normatywności tekstu (aktu) prawnego (s. 58 i n.). Przyczyna takiego stanu rzeczy wydaje się dość prosta: w rodzimym prawoznawstwie nie był to problem *sui generis*, a tym bardziej problem filozoficzny. Stał się on kwestią wtórną, oczywistą wobec innych, uznawanych za ważniejsze, wyzwań teoretycznych, takich jak spory wokół koncepcji wykładni prawa czy ważnego dla analitycznej teorii prawa rozróżnienia na normę – przepis, rzutującego zarówno na konceptualizację twierdzeń teorii wykładni, jak na kwestie metodologiczne, takie jak ujmowanie (głębokiej i powierzchniowej) struktury języka prawnego. Dopiero zmiana paradygmatu uprawiania teorii w latach 90. i późniejszych, w tym otwarcie na zewnętrzne otoczenie naukowe (np. *neuroscience* – B. Brożka) czy właśnie na filozoficzny - już wersji post-klasycznej - pragmatyzm spowodował odzyskanie tej problematyki dla ogólnej jurysprudencji.

Kontynuując podnoszone wyżej wątki polskie, na zakończenie merytorycznej oceny pracy pozwolę sobie jeszcze powrócić do Wstępu, a ściślej do „Metodologicznych założeń pracy doktorskiej” (pkt E, s. 17). W sekcji tej doktorantka rozwija metodologię analizy pragmatycznej R. Brandoma, stwierdzając, że polega ona na wyjaśnianiu pojęć „poprzez odwoływanie się do praktyk, w których pojęcia te uzyskują znaczenie”, ma to być rekonstrukcyjna metoda „naprzemiennego stosowania (...) selekcji, uzupełnienia i przybliżenia”, co pozwala na „wydobycie aspektu pragmatycznego z projektu filozofii analitycznej w teorii prawa” (przypis: M. Dybowski, s. 17-18). To szczególnie ważny aspekt analitycznej „technologii” - metodyki pragmatyki postępowania badawczego R. Brandoma, świetnie nadający się do analizy wzajemnego dawania i domagania się racji przez uczestników prawnego komunikowania się i uprawomocniania, który autorka bardzo umiejętnie wykorzystuje w szczegółowej części pracy. Mam natomiast wątpliwości, gdy chodzi o ekstrapolację zastosowania pragmatycznej metodyki Brandoma. Autorka nazywa to „doprecyzowaniem dziedziny” rozważań nad normatywnością prawa, a osiągnięciu tego celu sprzyjać ma odwołanie się do metodologicznego dorobku polskiej teorii prawa (s. 18-19). I tak, jak czytamy we Wstępie, zagadnienie normatywności prawa „przynależy (...) do teorii deskryptywnej z dziedziny prawoznawstwa”, a „w obrębie tej dziedziny należy wyróżnić dwa obszary problemowe”: zjawisk prawnych wraz z formułowaniem o nich ogólnych twierdzeń, „zarówno w językowym, jak i społecznym aspekcie tych zjawisk” (przypis: Z. Ziemiński). Rozważania te mają nie ograniczać się „do wyróżnionego systemu prawnego”. „Problemy zaliczane do tej grupy wiążą się z opisem norm prawnych jako <<określonego rodzaju wypowiedzi formułowanych przy użyciu określonego zasobu pojęć i struktur językowych>>, a także opisem struktury tych norm, ich funkcji społecznych oraz motywacji do ich przestrzegania” (przypis: ponownie Z. Ziemiński). „Druga

grupa problemów w obrębie prawoznawstwa odnosi się natomiast do metodologii nauk prawnych” i mają one charakter metateoretyczny i polegają na formułowaniu twierdzeń o naukach prawnych i sposobach ich uprawiania” (przypis: Z. Ziemiński).

Autorka deklaruje, że oba te wymiary realizowane są w jej pracy, stwierdza (s. 18), że „przedmiotem rozprawy będzie bowiem zarówno opis zjawisk prawnych (takich jak dawanie racji do działania, fakty prawne, język prawny), jak i uwagi o możliwości zastosowania w prawoznawstwie schematów rozumowania czy uzasadniania obecnych w innych naukach, takich jak filozofia języka czy metaetyka”. Mam wątpliwości, czy doktorantka dokonuje „opisu zjawisk prawnych” tak, jak rozumiał je Ziemiński i czy „dawanie racji do działania” (podobnie zresztą jak „fakty prawne” i „język prawny”) wpisane w praktyki rozumowań/działań inferencyjnych można uznać za „zjawiska” prawne, tak jak rozumiał je Z. Ziemiński.

Teoria prawa w sensie ścisłym („teoria zjawisk prawnych”) ujmowana była przez Ziemińskiego jako teoria empiryczna, „podobnie jak inne nauki o zjawiskach społecznych” oraz miała być teorią apragmatyczną („rezultat badań, który ma być [...] osiągnięty”). Dopiero metodologia nauk mogła być uważana za naukę („metanaukę”) mającą za przedmiot działania (czynności poznawcze). Oczywiście nie ma przeszkód, aby te ostatnie opisywać jako działanie lub jego rezultaty (Ziemiński, *Metodologiczne zagadnienia prawoznawstwa*, s. 7-9). Mam jednak dalej jeszcze idącą wątpliwość - tym razem formułowaną z perspektywy filozofii pragmatycznej - a mianowicie, czy dystynkcja na deskryptywny i preskryptywny punkt widzenia, podobnie jak podział na językowy i społeczny wymiar zjawisk daje się podtrzymywać w Brandomowskiej teorii działania i prowadzonych w jej ramach rozumowaniach praktycznych. Cała filozofia pragmatyczna (od Peirce’a, Jamesa, Deweya po „drugiego” Wittgensteina) mocno oponowała przeciwko takim kategorialnym i pojęciowym opozycjom. Liczyć miał się podmiot i jego działanie, społeczny, w tym również instytucjonalny kontekst, tworzący sytuację, do której wielokrotnie odwołuje się również doktorantka. Szczególną wagę przywiązywano do funkcjonalnego zintegrowania się działania i poznawania. W tradycji tej - co nie może być zaskoczeniem - autorka również lokuje Brandoma. Píše m. in. o Wittgensteinowskim „wyjaśnianiu znaczenia poprzez pryzmat jego użycia” oraz o zadaniach jakie stawiał przed sobą Brandom, a polegającym[ych] na wyjaśnianiu, „w jaki sposób działania mają wyrażać treść propozycjonalną”, a ta ostatnia w kontekście społecznej praktyki dyskursywnej prowadzonej z użyciem słów prowadzić ma do postawiania wzajemnych zobowiązań (s. 77 i n.).

Z tych samych powodów uważam, że zbędnym jest sięganie do naszej krajowej koncepcji płaszczyzn badawczych. Zgodzić się należy, że Ziemińskiemu ten sposób różnicowania problematyki badawczej prawoznawstwa był bliski. Filozofom nurtu pragmatycznego takie ontologiczno-metodologiczne separacje były jednak obce, a programy integracji wewnętrznej czy zewnętrznej niepotrzebne. Ich postawy badawcze w oczywisty dla pragmatyzmu sposób były „zintegrowane”. Pragmatyści po prostu sięgali do takich miejsc oferowanych przez różne dostępne im teorie oraz takich metod badawczych, które uważali dla siebie - ze względu na podjęty problem - za użyteczne. Metodologiczna spójność twierdzeń i systemowa koherencja wytworów badań stawiała się kwestią drugorzewną - w przeciwieństwie do tego, co o uprawianiu nauki twierdzili przedstawiciele orientacji strukturalistycznej. Dlatego, szczególnie w świetle naprawdę ambitnych wyzwań badawczych jakie przed sobą postawiła doktorantka,

stwierdzenie, że jej rozważania sytuują się w płaszczyźnie logiczno-językowej i socjologicznej (s. 19) uznać należy, ostrożnie rzecz ujmując, za niepotrzebne.

Wątpliwy sens poznawczy tego rodzaju dystynkcji poniekąd potwierdza sama autorka, gdy, w zakończeniu swojego Wstępu - w ramach poszukiwań dziedziny badawczej, w której należałoby ulokować problematykę normatywności prawa - sięga do rozważań o relacji między teorią prawa i filozofią prawa (jurysprudencją, jurysprudencją analityczną). Jak pisze w ostatnich zdaniach Wstępu (s. 21), „powyższe podsumowanie rozbieżności występujących w debatach na temat przedmiotu zainteresowania poszczególnych dziedzin prawoznawstwa uważam za o tyle istotne, że obszary problemowe pracy doktorskiej znajdują się na przecięciu grup problemowych, którymi interesują się wszystkie wspomniane dyscypliny”. M. zd. bardziej adekwatnym resume z punktu widzenia pragmatycznej perspektywy badawczej byłaby odwrócona wersja rozumowania: „rozbieżności występujące w debatach na temat przedmiotu zainteresowania poszczególnych dziedzin prawoznawstwa uważam za *nieistotne*, [ponieważ] obszary problemowe pracy doktorskiej znajdują się na przecięciu grup problemowych [lub ponad grupami], którymi interesują się wszystkie wspomniane dyscypliny”.

Powyższe wątpliwości uważam za drugorzędne, w niczym nie zmieniające mojej bardzo wysokiej oceny wartości poznawczych podjętych przez doktorantkę badań. Imponuje wnikliwa i erudycyjna prezentacja koncepcji R. Brandoma oraz umiejętne, dyskursywne wpisania jej w prawnicze debaty o normatywności prawa. Za najważniejsze osiągnięcie, ale też najtrudniejsze z postawionych sobie zadań, uważam próbę aplikowania koncepcji analitycznego pragmatyzmu na grunt prawoznawstwa, zważywszy b. ograniczone odpowiedzi ze strony twórcy tej koncepcji. To, że adaptacje te trudno uznać za skończone, że wymagają one uwzględnienia kulturowego zróżnicowania prawa, może poświadczać tylko o tym, że projekt Brandoma czeka zapewne jeszcze wiele prawniczych opracowań. Rozprawa doktorska Weroniki Marii Dziegielewskiej może uchodzić – a na pewno już na rynku polskiej teorii prawa - za dzieło nowatorskie, a pod pewnymi względami nawet prekursorskie.

4. Wykorzystana literatura. Język i formalna strona pracy

Gdy chodzi o dobór literatury nie mam istotnych zastrzeżeń. Jest ona bogata i adekwatnie do podjętej problematyki wykorzystana. Dominuje literatura anglojęzyczna, ale jest to zrozumiałe zważywszy na podnoszoną już wcześniej problemową specyfikę rozważań. Strategia argumentacyjna jest na tyle spójna i konsekwentna, że czyni zrozumiałymi idące w ślad za tym wybory bibliograficzne, dlatego byłbym ostrożny w formułowaniu stwierdzeń, że jakiejś pozycji w „Bibliografii” mi brakuje, zważywszy na wyjątkowo rozległą dyskusję nad zagadnieniem normatywności prawa w anglojęzycznym kręgu kulturowym. Warto zwrócić uwagę, że wbrew takiej dominacji końcowy wykaz wykorzystanej literatury obejmuje wcale liczny dorobek polskiej teorii prawa, w tym również starszego pokolenia poznańskich teoretyków prawa (ponad 30 prac). Przywołania te nie zawsze budują główny nurt narracji doktorantki, a służą, gdzie to tylko możliwe, dookreśleniu występujących w pracy pojęć czy występujących między nimi relacji (zob. np. ss. 136-137, 177, 190). Uwaga ta nie dotyczy prac młodszych pokolenia, które doświadczyło polskiego refleksu *pragmatic turn*, a którego

dorobek (M. Smolak, M. Dybowski) niewątpliwie wzmocnił główny nurt rozważań doktorantki.

Jako istotne i warte podkreślenia przekroczenie zarysowanego wyżej schematu ocenić należy sięgnięcie przez doktorantkę do „inferencyjnej struktury norm prawnych” dokonane przy zastosowaniu jednego z najważniejszych osiągnięć poznańskiej szkoły teorii prawa, jakim niewątpliwie jest rozróżnienie na przepis prawny i normę prawną. Jak czytamy, „rekonstrukcja normy prawnej na podstawie przepisów prawnych wymaga (...) dokonania szeregu inferencji na podstawie obowiązujących przepisów prawa”. Proces ten wymaga „podjęcie określonych decyzji interpretacyjnych, co w języku inferencjalistycznym określić można jako powzięcie postawy normatywnej zobowiązania wobec treści normy” (s. 141). To istotna uwaga, prosząca się jednak o rozwinięcie. Poza bowiem odmiennością źródeł reguł rządzących tym procesem u Brandoma (uczestnicy praktyki wzajemnie wymieniają swoje racje bez konieczności ich teoretycznego opanowania), na „wyższym poziomie” racjonalność polegać ma przecież na umiejętności wrażeń *explicite* reguł, które *implicite* wpisane są w praktykę posługiwania się nimi. Ten wyższy poziom jest dla Brandoma poziomem logicznym. Przypomina to tak ważne dla szkoły poznańskiej (L. Nowak) rozróżnienie na głęboką i powierzchnię strukturę prawoznawstwa oraz koncept doskonałości/racjonalności prawodawcy kooperujący - w zmienionej oczywiście perspektywie – z dawaniem/żądaniem racji (racjonalnością działającego podmiotu) w praktyce dyskursywnej. Wyłania nam się z tego śladowo spragmatyzowana, horyzontalna wersja racjonalnego prawodawcy, tym razem jako „prywatnego” uczestnika praktyki kształtujących racjonalność prawa.

Na marginesie kwestii języka pracy mam uwagę dotyczącą Zakończenia rozprawy. Ten kilkunastostronicowy fragment ogólnie ocenić należy jako przydatne dla czytelnika i powszechnie przyjmowane w pracach doktorskich zebranie wiodących tez. Jednak za zbędne uważam przywoływanie raz jeszcze (za Wstępem) struktury pracy, tym razem już zrealizowanej i ujętej w czasie przeszłym („praca miała następującą strukturę” - s. 222-224). Unikałbym również ekspresyjnej samooceny własnych osiągnięć typu: „Oryginalnym wkładem niniejszej pracy do refleksji nad normatywnością jest...” (s.222). Pozostawiłbym to recenzentom i czytelnikom, tym bardziej, że – a tak jest w przypadku autora niniejszej opinii - ze stwierdzeniem tym w całej rozciągłości należy się zgodzić.

Podsumowując, stwierdzić zatem należy, że praca prezentuje bogatą i umiejętnie wykorzystaną literaturę, opartą na licznych i dobrze dobranych źródłach, adekwatnych do przyjętych przez doktorantkę celów badawczych, a prezentowane analizy wykorzystywanego dorobku potwierdzają wysoki poziom świadomości metodologicznej i sprawności warsztatowej doktorantki. Od strony formalnej praca nie budzi zastrzeżeń. Przypisy oraz bibliografia zostały sporządzone prawidłowo. Rozprawa jest napisana bardzo dobrym językiem ogólnym i teoretycznoprawnym i prezentuje solidne standardy warsztatu naukowego. Pomimo złożonego charakteru podejmowanej problematyki tekst jest komunikatywny. Oczywiście w tak rozległym opracowaniu muszą pojawiać się drobne uchybienia stylistyczne czy pojęciowe. Do tych ostatnich zaliczyłbym to np. jak autorka określiła aspekt wertykalny („tj. relacji dotyczącej wzajemnego zakresu...”) i horyzontalny („tj. relacji hierarchicznych”) „w określaniu relacji między praktyką prawną a ogólną praktyką dyskursywną” (s. 142).

Rozprawa doktorska mgr Weroniki Dzięgielewskiej podejmuje zagadnienia o dużej wadze teoretycznej. Prezentuje oryginalnie sformułowany i autorsko rozwiązany problem badawczy, formułuje wiele otwartych na dalszą dyskusję teoretyczną tez. Argumentacja jest spójna i konsekwentnie realizowana. Wszystko to świadczy o dużej wiedzy o przedmiocie badań oraz o metodologicznej dojrzałości autorki. Moje nieliczne uwagi i komentarze nie miały postaci zarzutów, ale raczej oczekiwań, które można potraktować jako wyzwanie na przyszłość. Praca zasługuje na ocenę jednoznacznie pozytywną.

5. Konkluzja:

Stwierdzam, że przedłożona mi do recenzji praca mgr Weroniki Marii Dzięgielewskiej pt. *Koncepcja normatywności prawa z perspektywy inferencjalistycznej*, przygotowana w Katedrze Teorii i Filozofii Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu pod kierunkiem prof. dra hab. Marka Smolaka oraz dra Macieja Dybowskiego jako promotora pomocniczego jednoznacznie spełnia wszystkie wymogi stawiane rozprawom doktorskim określone w art. 187 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Z tego też względu wnioskuję o jej przyjęcie i dopuszczenie mgr Weroniki Marii Dzięgielewskiej do publicznej obrony.

Prof. dr hab. Andrzej Bator

